

„Czas” wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

| | na cały rok | na kwartał | na 1 miesiąc |
|---|-------------|------------|---------------|
| Pocztą w państwie austriackim | 24 zhr. | 6 zhr. | 2 zhr. 50 ct. |
| „ do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji i innych państw, należących do związku pocztowego | 28 zhr. | 7 zhr. | 3 zhr. |
| Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu. | 32 zhr. | 8 zhr. | 3 zhr. |

Wszystkie pieniądzy przesyłane na prenumeratę i ogłoszenia (inaczej) uprasza się nadsyłać franco do Administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nie niosą opłat, nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów nieterminowych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU” w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejsowa prenumerata księgarnia S. A. Krzyżanowski, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina Rynek gł. 17 w of. 17, handel Bajera ul. Grodzka, trafik Kukulskiego w Sukiennicach, główna trafik róg Ryńku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inaczej) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 8 stronach) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Agencja „CZASU” w głównym składzie tytoniu Nr 11 ulica Trybunalska L. 4; w Paryżu wydział p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. H. Ra- czkowski, Courbevoie pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Hasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurtu n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppel, E. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norimberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); w Frankfurtu n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Fendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie austriackim na Wrzesień . . . zhr. 2-50
Od 1 Września do końca Grudnia „ 8—

Z przesyłką pocztową w państwie niemieckim na Wrzesień . . . marek 6
Od 1 Września do końca Grudnia „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Przegląd Polityczny.

Kraków 1 września.

Z powodu zbliżającej się sesji delegacji wspólnej, odbyło się w ostatnich dniach pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokiego kilka konferencji wspólnych ministrów, na których zajmowano się ułożeniem wspólnego budżetu. Nad tym samym przedmiotem toczyły się także przedwczoraj pod przewodnictwem Cesarza obrady, w których wzięli udział: minister wojny hr. Bylandt Rheidt, wspólny minister finansów p. Kallay i komendant marynarki wiceadmirał baron Sterneck. Wczoraj zaś w południe udał się Najjaśniejszy Pan na manewra korpusu do Morawy.

Z pewną stanowczością utrzymuje się wiadomość, iż w przyszłym miesiącu nastąpi spotkanie się cesarza niemieckiego z carem rosyjskim. Wiadomość tę podał dziennik *Köln. Ztg.*, a potwierdzają ją obecnie dzienniki berlińskie, donosząc, iż spotkanie nastąpi 12 września w Szczecinie. W tym dniu przybędzie do Szczecina cesarz niemiecki z Gdańska a car z Kopenhagi. Car zamierza przenoćować w Szczecinie, następnego dnia weźmie udział w wielkiej paradzie wojkowej, potem będzie na obiedzie u cesarza, a wieczorem powróci do Kopenhagi. Dyspozycje te mogą ulec zmianie, gdyż nie nadeszła jeszcze ostateczna w tej mierze decyzja cara. Znaczenia tego zajazdu cesarskiego nie omawiają jeszcze dzienniki berlińskie, a tylko jedna *National-Ztg.* jak nam wczoraj telegrafowano, wyraża zdanie, iż przedmiotem dyskusji na jeździe nie może być istniejące między Rosją a Niemcami porozumienie, skoro zawarty między trzema cesarstwami w Skierniewicach układ nie został odnowiony.

Już wczoraj zaznaczyliśmy, iż wydaje się nam nieprawdopodobną wiadomość *Petersb. Nowosti*, jakoby Turcja przyjęła projekt rosyjski względem wysłania do Bułgarii generała Ernrotha z tak szerokim, niemal wszechwładnym zakresem działania. Wiadomość ta w istocie okazuje się fałszywą, bo, jak donoszą z Londynu do *Polit. Corr.*, wogóle nie przedłożono jeszcze wcale gabinetowi projektu co do misji generała Ernrotha. Urządzenie tedy tą sprawą gabinetu się nie zajmowały. Być może jednak, iż nastąpiła poufna wymiana zdań co do stosowności i skuteczności wspomnianej misji. Londyński korespondent *Polit. Corr.* dowiaduje się, że gabinet włoski, uznając w zupełności, iż Porta, jako władza zwierzchnia, ma prawo wkroczyć do Bułgarii, nie widzi w wysłaniu do Bułgarii nadzwyczajnego komisarza ze strony jakiegokolwiek innego mocarstwa traktato-

wego, uzdrowienia naruszonego w Bułgarii traktatu berlińskiego, lecz owszem dostrzegają w tym kroku dalszego tego traktatu naruszenia, a również mniemają, iż nadzwyczajna taka misja nie sprzyjałaby rozwiązaniu lub uproszczeniu istniejących trudności, lecz raczej przyczyniłaby się do zaostreżenia i skomplikowania niebezpieczeństw. W angielskich kołach rządowych objawiają analogiczne zapatrywania. Porta zaś zdecydowaną jest działać tylko w porozumieniu ze wszystkimi mocarstwami traktatowymi. Te informacje *Polit. Corr.* uzupełnia jeszcze konstantynopolski korespondent *Timesa* tem, iż Austria już oświadczyła, że nie może dopuścić jednego rejenta dla Bułgarii, gdyż w traktacie berlińskim nie jest on przewidziany. Wogóle włoskie i angielskie dzienniki starają się dowiedzieć, iż Austria nigdy nie zezwoli na to, aby rosyjski dyktator rządził w Zofii.

Co się tyczy wewnętrznych stosunków Bułgarii, jest jeszcze zawsze sytuacja niepewną i niedość wyjaśnioną. Biuro Reuters donosiło wczoraj, iż utworzenie nowego gabinetu natrafia na takie trudności, że postanowiono utrzymać dawny gabinet aż do nowych wyborów, we wrześniu odbyć się mających. Natomiast jednak do *N. Fr. Presse* telegrafują, iż utworzonym został następujący gabinet: Stambulow prezydentem i ministrem spraw wewnętrznych, Naczowicz ministrem spraw zagranicznych, Stoilow sprawiedliwości, Mutkurow wojny, Ziwwok oświaty, a Nikiforow finansów. Dziś się zapewne wyjaśni, czy ta wiadomość o ukonstytuowaniu się nowego gabinetu jest prawdziwą. Obok tej wiadomości donoszą jeszcze do *N. Fr. Presse* z Zofii, co następuje:

Książę udzielił pułkownikowi Mutkurowowi wielką wstęgę orderu Aleksandra. Metropolita Klement usprawiedliwił się, iż wskutek niedyspozycji nie mógł wziąć udziału w obiedzie dworskim, danym dla wyższych urzędników i duchownych.

Francuski agent zawiadomił Naczowicza, iż wskutek instrukcji swego rządu opuszcza Zofię i porusza załatwianie spraw bieżących sekretarzowi legacji p. Lanel. Obawiają się, że i inni agenci tak samo postąpią.

Z Bukaresztu telegrafują: Przybyli z Reni emigranci bułgarscy oświadczają, iż rosyjska akcja wojskowa jest nieunikniona.

34 jeneralne zgromadzenie katolików niemieckich w Trewirze ukonstytuowało się, wybierając prezesem hr. Franciszka Ballestremę, na honorowych prezesów powołano: radcę apelacyjnego Augusta Reichenspergera i X. kanonika Dra Mönfanga, a na wiceprezesów pp. Haffnera z Moguncji i radcę legacji Fryderyka Kohlera z Berlina. Prócz innych czysto kościelnych kwestyj przedłożono zgromadzeniu dwa wnioski, mające znaczenie polityczne. Pierwszy podpisan przez hr. Schmiffing-Kerssenbrocka wzywa biskupów, aby przy współudziale duchowieństwa zakładali kolonie robotników pod kierunkiem religijnych stowarzyszeń, a drugi podpisany przez księcia Karola Löwensteina, dziekana Huenego i hr. Galena domaga się, aby zgromadzenie oświadczyło się wyraźnie za świeckim zwierzchnictwem rzymskiego Papieża.

Skupeczyna serbska zbierze się w październiku w Niszu. Komisja wyznaczona dla rewizji konstytucji rozpocznie w przeciągu dziesięciu dni swe obrady w Belgradzie.

W ubiegłym tygodniu obradowały we Lwowie dwa odrębne zgromadzenia nad sprawami naszego szkolnictwa ludowego. W Wydziale krajowym zebrali się złożona przeważnie z posłów sejmo-

wych ankiet szkolna i roztrząsała z należytą gruntownością opracowane sumiennie przez posła hr. St. Badeniego zasady, na których oparty ma być projekt ustawy o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego w publicznych szkołach ludowych. Ułożony ostatecznie przez ankietę szkolną projekt ustawy, modyfikujący w niektórych artykułach propozycje hr. Badeniego, przyjęcie niewątpliwie nauczycielstwo nasze z szczerą wdzięcznością i radością, pragnąc gorąco, aby zawarte w nim zasady i normy uchwaleniem zostały przez Sejm i jak najrychlej weszły w wykonanie.

Wspomniany projekt ma bowiem przedewszystkiem na celu polepszenie materialnego bytu nauczycieli. Szczególniejszą uwagę zwrócono na nauczycieli dotąd słabo udotowanych, a dlatego wszystkim nauczycielom, nawet filialnym, przyznano pięcioletnie dodatki służbowe w równej wysokości po 50 zhr. rocznie. Zastrzeżenie, iż nauczyciel przechodzący z niższej klasy do wyższej traci niejako zdobyte sobie prawo do dodatków pięcioletnich, gdyż na nową posadzie lata służby na otrzymanie kwinkwennów poczynają mu się liczyć na nowo, — nie powinno być źle zrozumianem i interpretowaniem. — Chodzi tu bowiem głównie o to, aby nauczyciel pracujący gorliwie w jednej gminie, znający jej stosunki, potrzeby i zwyczaje, nie opuszczał jej rychło dla objęcia korzystniejszej posady w innej gminie; translokacje takie, w każdym razie dla szkoły i gminy nie bardzo pożądane, będą należały do rzadzych wypadków, skoro według obecnego projektu nauczyciel wiejski po 30 latach służby nawet w najbiedniejszej gminie dochodzi do 600 zhr. rocznej pensji.

Do znaczniejszych korzyści, jakie zapewnią nauczycielom nowy projekt, należy zniesienie ich lat służby do 35, przyznanie każdemu nauczycielowi dodatku na mieszkanie w wysokości 10% płacy i zapewnienie nauczycielom kierującym w gminach wiejskich jednego do dwu morgów gruntu do użytku własnego. Dodać jeszcze należy, że ankietę szkolną wyznaczyła katechetom stałe wynagrodzenie za udzielanie nauki religii, pozostawiając Radzie szkolnej swobodę utworzenia etatowej posady katechetów, gdzie tego zaistnieje potrzeba, określała jasno kary dyscyplinarne i ułożyła korzystniejsze dla nauczycieli normy na wypadek przenoszenia ich w stan spoczynku.

Równocześnie z ankietą, obradującą nad polepszeniem bytu nauczycieli i nad uregulowaniem ich stosunków prawnych, zebrali się również we Lwowie krajowa konferencja najwybitniejszych reprezentantów nauczycielstwa ludowego, która pod przewodnictwem gorliwego i doświadzonego pedagoga, jakim jest inspektor Bolesław Baranowski, omawiała poważnie i gruntownie rozmaite kwestje, przedstawione sobie do opinii, a poniekąd i do rozstrzygnięcia, przez naczelną władzę szkolną. Zdania ludzi fachowych, wypowiedziane z całą szczerością i obywatelskim poczuciem swych obowiązków względem kraju i młodego pokolenia, jak z jednej strony dają chlubne świadectwo wyrobienia się i podniesienia naszego nauczycielstwa, tak z drugiej strony napawają błogą nadzieją rażącego zwrotu naszej szkoły na drogę stosunków i potrzeby kraju naszego odpowiedniejszą.

Jedną z spraw ważnych, które mają na tę drogę prowadzić, jest bez zaprzeczenia tak zwana nanka dopełniająca, która pobierała na przez lat trzy młodzież po ukończeniu obowiązkowej sześciolletniej nauki w szkole pospolitej. Jeżeli nanka dopełniająca zostanie skierowaną na drogę praktyczną, jeżeli będzie rzeczywiste dopełnieniem nauki szkolnej w kierunku wyposażenia podrastającego pokolenia w wiadomości wprost do przyszłego zawodu zastosować się dające, jak np. w szkołach wiejskich praktyczna nauka wszystkich gałęzi gospodarstwa rolnego, któreby nauczyciel przyszle-

go wieśniaka umiejętnie wyzyskać skarby ziemi, nauczyło go dwóch enót, u naszego ludu tak potrzebnych, a niestety, tak mało praktykowanych: umiejętnej pracy i rachującej się z każdym groszem oszczędności, uczyni szkoła ludowa olbrzymi krok naprzód, bo działalność jej uwzględni istotne stosunki i potrzeby naszego kraju. W sprawie tej nauki zapatrywania konferencji świadczyły, iż nauczycielstwo ten kierunek obrać zamierza.

Wiąże się niejako z tą kwestją druga rozpatrywana na konferencji: usunięcie powodów małej frekwencji w wyższych oddziałach szkół jednoklasowych. I tutaj idzie o uwzględnienie właściwości naszego kraju, o której przy organizowaniu naszego szkolnictwa w nowszych czasach nie dosyć pamiętano. Jest faktem niezbitym, że lud nasz pragnie oświaty. Wypadki nieprzyjemnego stosunku ludności do szkoły są wyjątkowe i najczęstsze, gdy się im dobrze przypatrzmy, inna mają przyczynę, a nie zasadniczą niechęć do szkoły i oświaty. Kto tylko zna lud i wie, z jakimi zadowoleniem wieśniak czyta w kościele z książki do nabożeństwa, z jaką widoczną dumą kładzie swój podpis w miejsce dawnego krzyżyka na akcie urzędowym, ten natychmiast zmieni fałszywe o nim wyobrażenie. Ale ten lud jest przedewszystkiem rolniczy, a rola wymaga wiele pracy i wiele rąk. Są pory, w których zaniedbanie jednej chwili decyduje o plonie całorocznym, a plan ten to kwestja życia dla wieśniaka. Czy więc pomożna na to rygory ustawy najsurowszej, aby zmusić wieśniaka w takich najgorętszych czasach pracy około roli do oderwania podrastającego wyrostka od tej pracy i postania go do szkoły? Widzimy, że grzywny, a nawet tak apakarzające, dotkliwe kary, jak areszt, okazują się mało skuteczne, bo potrzeba jest silniejsza, niż wszelkie ostrza przepisów. Czy dlatego młode pokolenie ma być pozbawione szkoły? I to nie. Lecz trzeba te oba względy pogodzić. Szkoła niech pełni z całą skrupulatnością swe zadanie, ale niech uwzględni potrzeby naszego rolniczego ludu; niech owszem zachęca dźwiałę do zaprawiania się od małego do twardej pracy na roli; niech w czasach prac pilnych w polu, uwolni starszą młodzież od obowiązku uczęszczania do szkoły, aby się ta młodzież nie demoralizowała tem, że starsi, że rodzice biorą się na różne, nie zawsze nawet godziwe sposoby, aby ją od tego niedogadującego obowiązku w pewnych porach uwolnić; że nawet wprost zachęcają dźwiałę do zaniedbywania obowiązku względem szkoły. Konferencja okazała, że nauczycielstwu dobrze znana jest ta słaba strona dzisiejszej szkoły, a środki, jakie konferencja zaleca, powinny doprowadzić do rozwiązania tej piekającej kwestji na pożytek szkoły i prawdziwej, rzetelnej, odpowiedniej stosunkom naszego ludu oświaty.

Uregulowanie stosunku szkoły filialnej do szkoły pospolitej, należało również do spraw ważniejszych. Kraj nasz z największym wytyśceniem zaspakaja wydatki na szkoły. W ostatnim dziesięciu lat powołano do życia więcej szkół, niż to uczynili całe wieki przedtem. Taki wzrost nagły, gwałtowny, wywołał musiał konieczne trudności uzyskania środków na rozwój szkolnictwa w tem przyspieszonym tempie. Gdy jednak mimo to kraj postanowił wszystkie gminy w krótkim czasie obdarzyć szkołami, aby każde dziecko w kraju miało możność nabycia elementarnej oświaty, przeto musiał skromniejszym nakładem urządzić szkoły i to spowodowało tworzenie w znaczniejszej niż dotąd liczbie szkół filialnych, które co do istoty rzeczy nie różnią się od szkół pospolitych; jedynie tylko placą w nich jest niższa. W miarę możności i środków szkoły te będą zamienione na pospolite, w tym zaś peryodycznej przebiegowej zapewnił Sejm nowelą do ustawy szkolnej te same korzyści nauczycielom filialnym, jakie przysługują nauczycie-

lom w szkołach pospolitych, t. j. pobieranie dodatków pięcioletnich.

W tym duchu toczyły się rozprawy w sprawie szkół filialnych i przyczyniły się do wyjaśnienia stosunków, jaki ma zachodzić między temi szkołami a szkołami pospolitemi. Jasne określenie stanowiska szkoły filialnej uwalnia nauczycieli w tychże od wielu przykrości, a szkoła na tem niezawodnie zyska.

Ułożenie odpowiedniego do naszych stosunków planu naukowego, ścisłe określenie zakresu wiadomości z tak zwanych realiów, aby między nauką tych przedmiotów, a nauką języka wykładowego utrzymać była niezbędna równowaga, wreszcie zastąpienie przestarzałej metody klasyfikacyjnej odpowiedniejszą dzisiejszym poglądom pedagogiczno-dydaktycznym, należą do spraw wewnętrznych szkoły, mających na względzie zapewnienie młodzieży szkolnej należytego przyswojenia wiadomości potrzebnych, oraz zapobiegania tak do brze szkodliwemu przecięciu, jako też z drugiej strony zbyt pobłażliwemu ocenianiu pracy ucznia.

W obu tych sprawach powzięto uchwały, zdolne sprowdzić sprawę nauczania na pomyślniejsze tory.

Myśli, rzucone tak obficie przez zgromadzonych uczestników konferencji krajowej, dadzą niewątpliwie w kołach nauczycielskich nieraz sposobność do poszukiwania dalszych skutecznych sposobów wprowadzenia tak pożądaných zmian do szkoły, władza zaś szkolna nie jedną uchwałę korzystną niezawodnie wprowadzi w życie, a tak konferencja krajowa przyczyni się skutecznie do polepszenia stosunków szkolnych, i kraj, któremu trudno na najkonieczniejsze nawet wydatki obmyśleć dostateczne środki, będzie mógł w zupełności przyznać słusność słowom przewodniczącego konferencji krajowej, że groźby wyłożony na konferencję krajową jest ziarnem, które dla kraju i jego przyszłości niezawodnie obfity plon wyda.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 28 sierpnia.

(Staly fundusz przemysłowy i jego administracja).

Jak wiadomo Sejm na ostatniej sesji ustanowił staly fundusz przemysłowy, przeznaczony na wspieranie pożytecznych dla rozwoju przemysłu krajowego przedsięwzięć przez udzielanie pożyczek. Na uposażenie tego funduszu przeznaczył Sejm przez lat 10 począwszy od 1 stycznia 1887 po 30,000 zhr. rocznie, a nadto polecił, aby do tego funduszu wcielono wszystkie sumy, które od przyszłego roku (1888) wpłyną tytułem procentów lub tytułem zwrotów pożyczek udzielanych z funduszu krajowego na poparcie przemysłu. Zarazem postanowił Sejm, iż funduszem tym rozporządza Wydział krajowy po wystuchaniu komisji dla spraw przemysłowych, a administrację w powyższych granicach sprawować będzie Bank krajowy. Obecnie uchwalili Wydział krajowy przepis co do administracji tego stałego funduszu przez Bank krajowy. Na mocy tych przepisów składać będzie Wydział krajowy począwszy od r. 1887 przez następnych 10 lat po 30,000 zhr. rocznie do kasy Banku, a nadto wszystkie sumy, które w myśl uchwały sejmowej wpłyną tytułem procentów lub tytułem zwrotów pożyczek, udzielonych lub udzielonych mających z funduszu krajowego na poparcie przemysłu krajowego. Cokolwiek w końcu wpłynie będzie z oprocentowania niniejszego funduszu czy to z odsetek, opłacanych przez Bank od lokacji tego funduszu, czy też od dłużników, mających z tego funduszu pożyczki, służyć będzie na jego powiększenie.

Jenerał Maurycy Hauke

dziad ks. Aleksandra Bułgarskiego.

Ze wspomnień s. p. Józefa Paszkowskiego, pułkownika artylerji i profesora szkoły aplikacyjnej w Królestwie Polskiem.

(7)

(Ciąg dalszy).

Sejm 1820 r., był tylko echem usposobienia powszechnego, w niezmienionym wyższym. Objawił głośno pokatę nieukontentowania, odrzucił wszystkie projekta do prawa, harował czyli interpelował ministrów, nie rozumiał, że jeżeli reprezentacja jest politycznym rozumem narodu, toć powinnością jej, zważywszy okoliczności, łagodzić, a nie jątrzyć namiętności.

Niemiejowscy, Wincenty i Bonawentura, posłowie kalisy, rej na tym sejmie wodzili. Istotnie byli oni wyżej ogląd światową, teorią nauk społecznych. Wychowywał akademii niemieckich i polon francuskiego, w obyczajach i czynnościach nie stali wyżej od innych; zaś sama objętość dla religii, niedbałość o moralne i materialne podniesienie bytu włóścian, o sumienność w wykonywaniu obywatelskich obowiązków. Słowem na wszystkich się znali, ale nie badali przyczyn wewnętrznych upadku Polski, a przypisując je polityce sąsiadów, nie pojmowali, ile można rozwinąć patriotyzmu w obrębie domowym; ale że to praca nie głośna, o nią się zatem nie troszczyli.

W roku 1808 konsystował ze swoją dywizją jenerał Zajacek w Kaliskiem; wtedy poznał i polubił Wincentego Niemiejowskiego, który był młodym, dowcipnym i na manier francuski wykształconym. Zaangażował on się do stronnictwa jenerała na przekór prefektowi Garczyńskiemu, który go był usunął z biura prefektury ówczesnej, jako niepilnego. Garczyński był jednym z najznakomitszych prefektów i gorliwym o dobro krajowe. — Gdy cesarz Napoleon rozkazał jenerałowi Zajaczkowi

i Dąbrowskiemu przeznaczyć dobra, czyniące 50,000 franków intraty rocznej, jenerał Zajacek otrzymał Opatówek z wyłączeniem lasów, o które się dopominał. Spór między nim a prefektem, czuwającym nad dobrem skarbu, poszedł pod decyzję króla, a potem samego cesarza, i prefekt utrzymał się przy swoim wniosku. Gdy jenerał Zajacek nad swoje spodziewanie został 1815 r. namiestnikiem Królestwa, polecił jenerałowi Koseckiemu prywatnie zapytać Wincentego Niemiejowskiego, czy w nowo organizującym się rządzie Królestwa zechce przyjąć prezesostwo komisji wojewódzkiej. Niemiejowski naturalnie oświadczył swoją powolność służenia ojczyźnie pod tak zasłużonym mężem. — Tymczasem Radoszewski, jako asseor trybunału Kaliskiego, nikomu z wyższych nieznany, bywał na czele Zajaczkowej, wdowy po bracie jenerała, mieszkającej w Kaliszu, oświadcza się o jej córkę. Z tego powodu musi się przedstawić wysokiemu jej opiekunowi. Namiestnik odkrywa w nim wielkie istotne zdolności, zapomnia o Niemiejowskim i we właściwym czasie Radoszewskiego przedstawia na prezesa. — Niemiejowski ten dotknięty, nie potrafił ukryć osobistej urazy, napisał do Koseckiego: „iż, niewiele dobrego obiecywał sobie można po nowo organizującym się rządzie, gdy w nim wyższe urzęda takie figury, jak pan Radoszewski zajmować będą, który zapewne przydatniejszy do jego widoków będzie, niż Niemiejowski.“

Z takim też usposobieniem przybył on jako poseł na sejm 1820 r., kiedy umysły powszechnie były nieżyczliwe rządowi i stał się namiętnym ich w sejmie przedstawicielem. Jakżeto trzeba być czystym, aby w rządzie reprezentacyjnym stanąć na czele opozycji! Sejm podług konstytucji miał służyć za sobą; ale trzeba było prawo sejmu i kraju trzeźwo i spokojnie przedstawiać. Nie należało poruszać dawnych uraz przeciw Rosji, ani ubiegać się o poklask galerji. Po większej części sejmjacy nie podzielałi przekonań Niemiejowskiego; powściągli byli w domu jego uniesienia, a nie mieli odwagi zamknąć mu ust w izbie, bo gale-

rya im przyklaskiwała, zowiąc go polskim Benjaminem Constans. W czasie rewolucji Niemiejowski powołany na członka rządu, okazał się roztrąpnym i umiarkowanym. Po smutnem jej rozwiązaniu, ustępując z Warszawy, oświadczył poufnie jednemu z młodych: „Robiliśmy głupstwa i ja je robiłem, nie pojmiemy położenia.“

W mojem przekonaniu, według mojego sumienia, cesarz Aleksander I. miał najczystsze zamiary względem Królestwa, najszersze intencje w nadaniu liberalnej konstytucji. Był on tą ideą reprezentacyjną przejęty, jak wielu ówczesnych znakomitych polityków. Mniemał wreszcie, iż Polacy podobną ku niemu wdzięczność, jak dla Napoleona przejęci, również spokojnie jak za księcia Warszawskiego sejmować będą. Nie zawiódł się na sejmie 1818 r., bo nawet go zapytywano w jakim duchu ma się sejm odprawiać. „W duchu konstytucji, którą nie na żart nadałem“, odpowiedział z humorem. Uważał on Królestwo jako próbkę do zaprowadzenia ulepszeń w cesarstwie. W Kongresówce wprzód rozpoczęto zatem budować drogi bity, zakładać osady fabryczne, urządzić hipoteki i t. d., a w zabranych papierach Nowosielskie 1830 r. znalaziono projekt konstytucji dla Rosji. Sam porobił uwagi nad rozbiorem raportu Sejmu 1818 r., co do czynności rządu. Raport ten polecał namiestnikowi, aby ściśle zastósowywał się do tego, w czem Sejm ma słusność. Była pogłoska, za której autentyczność nie ręczę; opowiem jakem słyszał. Na Sejm 1820 r., z insynuacyi zapewne cesarza, przybyło dwóch obywateli z Litwy, którzy w razie pomysłnego jego odbycia mieli prosić cesarza o przypuszczenie do wspólnej z Królestwem swobód.

Roku 1818 cesarz z raportów policyjnych dowiedział się, iż pewien obywatel gubernii mińskiej Gieciewicz, znajduje się w Warszawie przejeżdżając do wód zagranicznych. Słyszając o nim, że jest rządnym gospodarzem i przyzwolonym obywatelem, rozkazał przywołać do siebie i oświadczył mu, że go będzie mianował wicegubernatorem Mińska. Wymawiającemu się od tego zaszczu-

że jako rolnik nie sposobił się do urzędu, nadto nie potrafiłby się utrzymać ze szczupłej pensji wicegubernatora, a urzędując zaniedbałby gospodarstwa, cesarz odpowiedział: że dobry gospodarz potrafi dobrze gospodarzyć groszem skarbowym, że myśli o powiększeniu placu, aby wypieki malwersacje, że się stara usunąć z Litwy wszystkich Rosyan na przódach. „Wszakże i w Mińsku jest tylko jeden Pruszańcow, ja go ztamtąd usunę.“ Wreszcie dodał: „Jakaż chęć, żeby wam dobrze panował, nie chcę mnie wspierać. Ja każę zreszta, a zatem trzeba.“ O tej rozmowie wiem wprost z ust przyjaciela Gieciewicza.

Konstytucji, nadanej nam przez cesarza, byli przeciwni: familia cesarska, jego gabinet i możniejsi w Rosji. Niechętnie ją widział król pruski, a lękał się Meternich, bo gdyby się była mądrze rozwinięła, zagroziłaby odpadnięciem Słowiańszczyzny od Austrii. Odrzucił on ją cesarzowi, przepowiadając nieład. Była to też wina niemiarkowanego sejmu 1820 r. i rewolucji we Włoszech, iż odtąd król konstytucyjny był *pro forma*, a *de facto* brat cesarski rządził w Królestwie.

Po usunięciu jenerała Wielhorskiego, Hauke jako zastępca, a raczej szef tylko biura wojennego, co o ile można, dobrze robił dla kraju, w możliwym podówczas dla siebie zakresie. Szczególniejszą też zwrócił uwagę na oszczędność grosza skarbowego, żeby zatem nie obciążać obywateli podatkami, badał sposoby i środki, jakimi zaprowadzić można było pewne oszczędności w administracji wojskowej. Oszczędność jest osobistym nader rzadkim przymiotem, a skarbem wiele szacownym w osobie na wysokim urzędzie postawionej, której szafunek grosza publicznego powierzono. Zaozczędzić też grosz publiczny, a zaozczędzony do brze wydawać, w tej sztuce jenerał Maurycy Hauke był wielkim mistrzem. Dla tych też właśnie powodów cesarz i W. książę jenerała poważali, bo tacy ludzie są skarbem korony. Do uległości władza może zmusić, ale surowością i schlebieniem

nie wytworzy prawego, roztropnego szafarza, i dlatego mimowolnie, choćby go nie lubili, musi go szanować!).

W radzie administracyjnej zasiadał jako prokurator cesarski, senator Nowosielski, i wywierał wpływ w niej przeważny. Był on poniekąd organem W. księcia. Opierał mu się najsilniej minister skarbu książę Lubecki. W. książę rozniewany na niego, prosił cesarza, by albo jemu, albo Lubeckiemu udzielił dymisji. Naturalnie cesarz ją przysłał ministrowi skarbu na ręce W. księcia z dodatkami, iż za łaskę uważać będzie dla siebie, jeżeli jej nie doręczy. W. książę, przywoławszy do siebie Lubeckiego, pokazał mu dymisję i kazał sobie przeprosić. Ale Lubecki oświadczył, że jako minister, stojąc z obowiązku przy dobru monarchji, nigdy go nie obraził, a przepraszając, okazałby się winnym tej obrzy. Wtedy W. książę: „Wicie ja cie przepraszam,“ i zdarł dymisję. Świat najczęściej nie wie, co zachodzi między wysoko urzędującymi i tego wiedzieć nie powinien. Podobne zdarzenia zachodziły nieraz między W. księciem, i to uszczupiając, a jenerałem Hauke, o tyle, o ile mu pozwalał siebie zastępować w ministerstwie wojny i o ile karności wojskowa na to pozwalała.

Jenerał Hauke spełniał trzy obowiązki, a pobierał płacę jedynie jako jenerał kwatremistrzostwa; chociaż wszystkie były na etacie budżetu, i nigdy się o to nie upominał. Zawsze był wierny temu, co w Zamościu przy pogonaniu garnizonu powiedział: „o załęgłościach waszych nie wspominać, boście się dla Ojczyzny nie najmowali.“ W. książę oświecił ją łaską prośbą o udzielenie; lecz on nie chciał być obowiązany; nie szemrał i nigdy się z tem przed nikim nie chełpił, chociaż był ojem liczeń familii.

Wszystkie budowe wojskowe są pomnikami, świadczącymi o jego radości gospodarze. 1) w samej Warszawie, nowe koszary dla dwóch pułków grenadierów gwardji, 2) dla baterji artylerji konnej gwardji ze stajniami i ujeżdżalnią, 3) dla batalionu saperów, 4) dla szkoły podchorążych piechoty, 5) koszar i stajnie dla trzech pułków kawalerji na placu Łazienkowskim, 6) urządowno do nowych wymaga-

Z funduszu tego udzielane będą pożyczki przedsiębiorstwem pożytecznym dla przemysłu krajowego. Pożyczki przyznawane będzie Wydział krajowy po wysłuchaniu komisji dla spraw przemysłu domowego i rekodzielniczego.

Pożyczki udzielane z tego funduszu będą albo oprocentowane, albo bezprocentowe. Czy i jaki procent opłacany być ma, tudzież w jakich ratach i terminach pożyczki te spłacane być mają, ustanawia Wydział krajowy.

Dłużnicy tego funduszu otrzymywać będą pożyczki z kasy Banku krajowego i w tejże kasie opłacać odsetki i spłacać kapitał. W tym celu wystawiać będą zapisy dłużne na zlecenie Banku krajowego.

Udipisanie przypadłych wierzytelności nastąpić może tylko na mocy uchwały Wydziału krajowego powziętej po wysłuchaniu komisji przemysłowej.

Jako administrator tego funduszu obowiązany jest Bank krajowy:

wypłacać wszystkie przez Wydział krajowy uchwalone pożyczki na rachunek tego funduszu; przyjmować wszelkie wpływy na rzecz tego funduszu i takowe oprocentować;

ściągać należności w odsetkach i kapitale od dłużników i wdrażać przeciw opieszałym dłużnikom kroki sądowe;

przechowywać zapisy dłużne, zeznane przez dłużników; prowadzić rachunkowość tego funduszu.

Bank krajowy obowiązany jest przedkładać Wydziałowi krajowemu półroczne wyciągi z rachunku bieżącego tego funduszu i sporządzać roczne zamknięcia, które jako załącznik do bilansu bankowego corocznie Wydziałowi krajowemu, a przez Wydział krajowy Sejmowi wraz z zamknięciem rachunkowym Banku przedkładać będą.

Bank krajowy ma prawo wysłać swego delegata na posiedzenia komisji krajowej dla spraw przemysłu domowego i rekodzielniczego, na których sprawy dotyczące stałego funduszu przemysłowego traktowane będą.

Wiedeń 30 sierpnia.

(=) Cała prasa wiedeńska i czeska zajmowała się przez trzy dni artykułem *Czasu* o sprawach czeskich. Ważność głosu tego uznano powszechnie, ocena zaś tendencji jego wywołała odpowiedzi według stanowiska różnych pism. Najwyżej ocenili doniosłość głosu polskiego *Fremdenblatt*, a to zarówno w odniesieniu do wewnętrznej jak i zewnętrznej polityki. Krykacz czeski odpowiedział po swojemu, wycieczkami. Poważne pisma czeskie przyjęły go poważnie, pobudzone zostały do refleksji, która nie pozostała bez dobrego skutku. Najkomiczniej wystąpiła *Deutsche Ztg.* Nie mogąc zaprzeczyć, że stanowisko Polaków odpowiada w zupełności interesom państwa, zarzuca, że pochodzi to tylko z uczucia nienawiści przeciw Rosji, że Polacy tylko własnymi, narodowymi uczuciami się kierują. Dalej zaś przyznaje, że Polacy bronią przymierza austro-niemieckiego, lecz mimo to nienawidzą Niemców-Prusaków, a więc oczywiście przezeń żądają wniosek, że nie kierują się w interesach państwowych uczuciami swoimi specyjalnymi, skoro nienawidzą Prusaków nie przeszkadza im obstawiać za przymierzem państwa z Niemcami. *Deutsche Ztg.* popiera zatem tak wyraźną sprzeczność, byle Polaków czernić; ale też na tem skrajnym piśmie i jego nieautorytacyjnych zwolenników nikomu nie należy.

Wystąpienia pism austriackich z zarzutami przeciw postępowaniu Niemiec w Konstantynopolu, że zdziwieniem, iż przymierze z Austrią nie przeszkadza Niemcom innemu chodzić drogami, na których muszą się z Austrią rozejść, spowodowały, że nadeszły tu z Berlina półurzędowe informacje, które starają się postawić we właściwym, lojalnym świetle zachowanie się dyplomacji niemieckiej. Otóż oznajmują, że już *National Ztg.* określiła dobrze stanowisko Niemiec, mówiąc: Niemcy popierać będą Rosję, ałoli strzegąc, żeby sfera interesów austriackich nie została naruszona. A zatem w sprawie bułgarskiej, Niemcy, którym zależy na dobrych stosunkach z Rosją, a nadto w interesie pokoju, będą bezwarunkowo stać po stronie Rosji, dopóki Rosja ściśle trzymać się będzie traktatu berlińskiego. Wszak toż samo stanowisko zajmują Austria, gdyż traktat ten jest obecnie w Europie jedyną gwarancją pokoju. Otóż trzeba przyjąć bezwarunkowo konsekwencje postanowień tego traktatu. Według niego potrzeba zgody wszy-

stekich mocarstw w sprawie uznania bułgarskiego księcia. Wynika ztąd, że tak samo do przedsięwzięcia jakiegokolwiek innych kroków w Bułgarii, lub przeciw księciu Ferdynandowi, potrzeba zgody wszystkich mocarstw. Interwencja zatem jakakolwiek, czy to Rosji samej, czy wspólnie z Turcją, jest tak długo wykluczona, choćby się Niemcy na nią zgadzały, jak długo inne mocarstwa, Austria, Anglia i Włochy na nią by się nie zgodziły. Żadnej akcyi podjętej bez zgody mocarstw, Niemcy nie mogłyby aprobować; inna rzecz aprobaty projektów, od czego do wykonania ich bardzo daleko. Więć zachowanie się Niemiec nie zdradza w niczem przymierza z Austrią, nie naraża jej interesów, tylko, że Niemcy windykują sobie swobodę opinii. Podstawa zaś jest dla nich i dla Austrii tażsama.

Takie zapatrywania byłyby przeto zastosowane w razie, gdyby Rosja uczyniła propozycję zrobienia porządku w Bułgarii przez kontregenta, jen. Ernrotha. Dotąd nie ma propozycji, tylko oferta gotowości. Traktat berliński uznaje zwierzchnictwo Turcji, lecz nie zna zwierzchnictwa Rosji, więc też *Fremdenblatt* określa dzisiaj jasno stanowisko Austrii odnośnie do oferty rosyjskiej, która Porta mocarstwom zakomunikowała. „Dla postanowień mocarstw będzie zawsze tworzyć niezbędną premisę, pewnością względem zachowania się Porty, o ile ona na własną odpowiedzialność gotowa jest działać. Gabinet nie ma wcale obradować nad akademickim pytaniem względem najlepszego sposobu przywrócenia legalnych stosunków w Bułgarii, lecz nad tem, który sposób najłatwiej, bezpiecznie wykonać się da bez naruszenia pokoju. W tej mierze muszą wiedzieć zdanie Turcji, boć ona byłaby do działania powołana; muszą wiedzieć czy ona chce działać“ więc nie od mocarstw, ale od Turcji zależy czy i jaka interwencja przysłaży do skutku. Turcja oferty rosyjskiej przyjąć nie może — tem samem upada ona — mocarstwa nie będą nawet potrzebowali swojego zdania o niej wypowiedzieć. Błędne kółko: Turcy nie chce mieć zdania, zostawia mocarstwom całą swobodę; Mocarstwa nie chcą wcale tej swobody iluzorycznej, gdyż zgoda niemożliwa i odrzucają pociiski; niech Turcja działa. Tym sposobem dotąd ani cienia możliwości jakiegokolwiek akcyi dyplomatycznej, a tem mniej interwencji nie ma.

Pozostaje zatem wszystko na tym punkcie, którego tak pragnął organa ks. Bismarka: żeby spiskowcy bułgarscy dokonali tego, czego Europa dokonać nie chce i nie może. Rozstrzygają się więc losy Bułgarii nie w koncercie europejskim, nawet nie w Konstantynopolu, bo tam mają też rozum, że bierności nie porzucą, ale rozstrzygają się w samej Bułgarii. Tam zaś zaczynają się stosunki niezupełnie dobrze układać.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 września.

— **JE. p. Namieśnik Zaleski** przybył do Krakowa wczoraj wieczorem na otwarcie Wystawy. W dworcu przyjmował p. Namieśnika komitet Wystawy, prezydent miasta Dr Słachetowski, delegat hr. Borkowski, oraz radcy dworu English i Hayling. P. Namieśnik zjechał do pałacu Spiskiego i wyjechał dzisiaj wieczorem udając się do kąpiel zagranicznych.

— **Zjazd notaryuszy.** Dla uczestników ogólnego zebrania członków austriackiego Stowarzyszenia notaryuszy z Galicji i Bukowiny, które się odbędzie w Krakowie dnia 8 września b. r., zniżyła Dyrekcja kolei węgiersko-galicyskiej cenę jazdy na linii galicyjskiej drugą i trzecią klasą o 25%. Celem uzyskania tego zniżenia należy przy kupnie biletu jazdy wylegitymować się kartą wpisaną otrzymaną przy przyjęciu na członka Stowarzyszenia anstr. notaryuszy. Dyrekcja kolei Lwowsko-czerniowieckiej jaskiej zniżyła także dla uczestników zjazdu tego cenę jazdy o 33 1/3%, drugą klasą pociągami zwykłymi, wreszcie Dyrekcja kolei państwowych obniżyła cenę jazdy drugą i trzecią klasą o 33 1/3%. Celem uzyskania zniżenia na tych dwóch ostatnich kolejkach należy zgłosić się listownie do zastępcy przewodniczącego Wydziału, p. Ignacego Frankowskiego, notaryusza w Przemyslu, oznaczając drogę żądą i dokąd podróz na tych kolejkach ma być odbyta, na co otrzyma się odwrotną pocztą kartę legitymacyjną, udzieloną przez Dyrekcję tychże kolei. Wszystkie powyższe zniżenia ważne są na czas od 5 do włącznie 12 września b. r. Dyrek-

cja kolei Karola Ludwika dotychczas nie odpowiedziała na prośbę o udzielenie podobnego zniżenia. Za nadejściem odpowiedzi dowiedzą się uczestnicy zjazdu z lamów naszego dziennika o udzielonym zniżeniu ceny jazdy i o warunkach uzyskania tegoż zniżenia.

— **Dr Serafin Chmurski** został wpisany przez Wydział Izby adwokackiej w Krakowie w listę adwokatów i otworzył z dniem dzisiejszym kancelaryę adwokacką przy ul. Poselskiej (św. Józefa).

— **Bazar wyrobów krajowych** otrzymał dziś wielki zapas ślicznych majolik i haftów sztucznych ze Stanisławowa, które w wykonaniu i cenie czeskim w niczem nie ustępują.

— **Z Pilzna.** Wdowa i sieroty po lekarzu w Pilźnie otrzymały w ciągu lipca i sierpnia b. r. odmiennie na moje ręce przysłane datki pp. Drów medycyny i chirurgów, zaraz po otrzymaniu przekazu pocztowego listu z pieniędzmi, w porządku następującym: w czerwcu od Dra N. N. 10 złr.; w lipcu 8go od prof. Dra Obalinskigo 5 złr.; 10go od Dra Kijasa 2 złr., Dra Rollera 2 złr., Dra Lewandowskiego 5 złr.; 11go od Dra Wursta 2 złr., Dra Jorkasa 2 złr., Dra Mazurkiewicza 1-50 złr., Dra Krzyżanowskiego 1 złr., Dra Ciągiewicza 5 złr.; 12go od Dra Barzyckiego 5 złr., Dra Marsa 3 złr., Dra Warzyckiego 2 złr.; 13go od Dra Gładyszowskiego 10 złr., prof. Dra Rydla 5 złr., Dra Lazarusa 3 złr.; 14go od prof. Dra Jakubowskiego 5 złr., Dra Buszka 3 złr., ch. Weissa 2 złr., ch. Kollera 4 złr., Dra Wasylewskiego 3 złr.; 15go od Dra Dziukowskiego 3 złr., od Dra Bienieczewskiego 2 złr., Dra Omeisa 5 złr.; 16go od Dra Kolychnowskiego 3 złr.; 17go od Dra Kalisa 5 złr., prof. Dra Teichmanna 5 złr., ch. Piotrowskiego 2 złr., ch. Reifera 2 złr., Ks. N. N. 5 złr.; 18go od Dra Bielskiego 5 złr.; 19go od Dra Waina 5 złr.; 25go od ch. Majdrowicza 1-2 złr.; 27go i 28go od Dra Goebela 5 złr., Dra Ciągiewicza drugi datek 5 złr.; 29go od Dra Zawadzkiego 3 złr., Dra Scheina 2 złr., Dra Wrońskiego 4 złr., doc. Dra Trzebieckiego 5 złr.; w sierpniu 2go od Dra Tylla 5 złr., Dra Przybylskiego 2 złr., Dra Richtera 1 złr., doc. Dra Pieniżka ze składek 20 złr.

Wszystkie datki razem zliczone wynoszą 176 złr. 52 c. Jest to zatem oskoślik, za co znowu ja wskutek wyraźnej prośby rzeczony wdowy i sierot stokrotnie zacytnym dawcom składam dzięki i wobec wianianki niektórych pp. kolegów, że „tymczasem“ polecam biedne sieroty, pożarem do szczytu zniszczone, dalszej dobroczynności szanownych pp. kolegów.

Dr Ignacy Januszkiewicz, lekarz pow. — **Ignacy Domeyko** przybył w tych dniach do Warszawy, w przejeździe z zagranicy do gubernii grodzieńskiej, gdzie u zięcia swego i córki aż do przyszłej wiosny zabawi. Powraca z Wiecznego miasta, w którym obecnym był przy święceniu kapłanem starszego syna swego. Święcenie to odbyło się d. 31 lipca, w dniu św. Ignacego, a więc w dniu imienia czcigodnego rektora uniwersytetu w Santjago, w kaplicy, przerobionej z celi, w której rzeczony święty życia swego dokonał. Konsekratorem był kardynał wikaryusz Parrochi, przy asystencie licznego duchowieństwa; w kaplicy zaś ze świećanych osób znajdował się jedynie ojciec wyświecanego. Najzwyklejszy młody kapłan prymicy swe odprawił przy ołtarzu wzniesionym w podziemnej kaplicy św. Piotra, na grobie tego apostoła i pierwszy raz sprawując przejaśniewszą Ofiarę, pierwszej komunii udzielił ojcu swemu, który i tu sam jeden tylko z osób świeckich był dopuszczony.

— **Przygody obserwatora zaćmienia słońca.** Wiek-sza część astronomów, którzy się udali do Rosji dla obserwowania zaćmienia słońca, doznała zawodu i z niemożnością wrócić do domu. Najgorzej powiodło się wioskowi astronomowi Cornero, dyrektoriowi obserwatorium w Padwie, którego, jeżeli wierzyć można dziennikom rosyjskim, od pierwszej chwili prześladował fatalizm. Już w Padwie połączone z uzyskaniem paszportu formalności, sprawiły uczonemu tyle kłopotów, że dopiero dniem późniejszym niż zamierzał, mógł wyjechać. Przybywszy do Wiednia, myślał widocznie więcej o niebie niż o rzeczach ziemskich, gdyż wkrótce przed odejściem pociągu, którym miał dalek jechać, został całkiem okradzionym tak, że mu nietylko nie z rzeczy nie pozostało, ale nawet centa nie miał przy sobie. Na szczęście znaleźli się znajomi, którzy mu nietylko pożyczili pieniędzy, lecz wystarli się o nowy paszport, tak, że mógł dnia następnego pójść się w podróż. Musiał jednak zmienić kierunek, gdyż nie mógłby na czas przybyć do Wilna, gdzie miał dokonać swych obserwacji i był tam oczekiwanym. Puścił się przeto do Włocławka, jako najbliższego punktu obserwacyjnego. Przybywszy do Skierniewic, wysiadł z wagonu, czekając na pociąg kolei bydgoskiej idący do Włocławka, lecz znów doznał zawodu. Wsiadł bowiem, zmylwszy właściwy pociąg, do pociągu idącego tylko do Kutna. Gdy się Cornero dowiedział, że Włocławek odległy jest tylko kilka mil od Kutna, postanowił udać się tam na końach i wybrał się w drogę w nocy wśród najszkaradniejszego powietrza. Przybył wreszcie do Włocławka na kilka minut przed zaćmieniem słońca, lecz wstąpiwszy na obserwatorium ujrzął zamiast słońca tylko czarne chmury. Musiał przeto bezskutecznie wracać do domu, gdyż zaćmienie słońca odbyło się równie w Włocławku, jak w wielu innych miejscach, jak się Cornero wyraził, „przy zamkniętych drzwiach.“

— **Reminiscencja z podróży cesarza Wilhelma.** W d. 19 kwietnia 1860 r. miano położyć w Wittenbergu w obecności dzisiejszego cesarza Wilhelma, ówczesnego jeszcze ks. rejsenta i następcy tronu, kamień węgielny pod pomnik Melanchtona. O niebezpieczeństwie, jakie wówczas groziło jego życiu, pisze świeżo *Gazeta Magdeburgska*: Uroczystość się skończyła, a Wilhelm ze zwykłą punktualnością odjechał z Wittenbergu i miał o godzinie 3 po południu przejechać przez stację Zahna. Naczelnik stacji z Wittenbergu uradowany, że wszystko tak ładnie się odbyło, zapomniał dać sygnał do Zahna, że pociąg dworski odjeżdża.

W Zahna znajdowało się również wszystko w najlepszym porządku. Naczelnik stacji powierzył na ten dzień służbę asystentowi, człowiekowi nadzwyczaj zdolnemu i sprężystemu. Tenże spostrzegł, iż zwrotnica przed torem, przez który miał pociąg dworski przejeżdżać, nie była należycie ustawiona, jednakże do tego było dość czasu gdy nadejście sygnał z Wittenbergu, albowiem wówczas jedno popchnięcie w pogotowie stojącego dozorcę kolejowego Krötschmanna, wystarczyło do należytego ustawienia tejże. Zegar uderzył 3/4, na 3-cią, — na peronie w Zahna oczekiwali już znakomici reprezentanci władz i ludności — upływała minuta po minucie, a asystent badał trzójliwy aparat telegraficzny i biegał niespokojnie od pokoju inspekcyjnego na peron i napowrót.

Nareszcie wychyla się, ażeby spojrzeć na tor kolejowy. Wtem okazuje się z poza mgły pociąg, który pędzi całą siłą pary. Nastąpił krótkotrwały trząsk a po nim cisza. Śmiertelnie bladzi i drżący stoją wszyscy na peronie, a w oddali złamana zwrotnica wskazuje im, iż to, co nastąpiło, nie jest marzeniem,

ale rzeczywistością. Katastrofa wprawdzie nie nastąpiła, lecz dlatego, nikt nie umiał powiedzieć.

Pociąg biegł dalej ku stacji Jitterbook, a asystent pospieszył tylko co przedź wysłać sygnał za nim.

Prawdziwie życie cesarza i następcy tronu nigdy nie znajdowało się w większym niebezpieczeństwie, niż dnia 19 kwietnia 1860 r. w Zahna.

Przez 27 lat był ten epizod z życia dzisiejszego cesarza tajemnicą kilku ludzi. Wszyscy urzędnicy, którzy stają w związku z tym wypadkiem, nie żyją już, pozostał tylko jedyny Krötschmann, obecnie starzec 82-letni. — Przypomina on sobie dziś jeszcze ze zgrozą ten wypadek, jednakże wyjaśnić go nie potrafi. „W jaki sposób nie przyszło do niebezpieczeństwa — mówi on — było dla nas wszystkich tajemnicą, myśmy bowiem myśleli, iż pociąg spadł z toru i obawiliśmy się tam zaglądnąć. Pociąg musiał zwrotnicę przeskoczyć.“

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek 2go: Benefis i ostatni występ Bolesława Ładnowskiego: *Hamlet*, tragedia w 5 aktach, Szekspira.

W sobotę 3go: *Fedora*, dramat w 4 aktach, W. Sardou, z p. Hoffmannową w roli tytułowej.

W niedzielę 4go: *Kościuszkę pod Racławicami*, obraz historyczny, ze śpiewami w 5 oddziałach, Wł. L. Anczyca.

Grobby królewskie i skarbie w katedrze na Wawelu: wiedzć można w ten powszednie o godzinie 10ej, w niedzielę i święta o godzinie 1/2.

Grobby zasłużonych (w krypcie na Skalko), Grób Skargi u św. Piotra, oraz Skarbice kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwałach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrysty.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11ej do 3ej popołudniu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 cent. w dzień zwykły w niedzielę i święta po 10 cent. od osoby.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagielloń. (*Collegium majus*) wiedzć można codziennie od godziny 12ej do 1ej — prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physikum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę od godziny 10—2 w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10ej do 6ej. Wstęp 30 ct. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatny.

— Dnia 31go sierpnia pogoda; term. od 12-7 doszedł do 26-7 C. Barometr trochę opadł; o godz. 7ej rano d. 1go września stan jego był 742-5 millim., term. 15-6 C. — Wiatr południowy.

— W piątek d. 2go września: ś. Stefana kr. i Kaliksty.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Na dochód p. Bolesława Ładnowskiego odegranym zostanie w piątek szekspirowski *Hamlet* z beneficjentem w roli tytułowej. P. Ładnowski jutrzejszym występem pożegna naszą publiczność, gdyż wraca już do Warszawy.

W sobotę *Fedora* z panią Hoffmannową w roli tytułowej. W niedzielę *Kościuszkę pod Racławicami*.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie wydała świeżo własnym nakładem następujące nowości muzyczne: Adama Wrońskiego, dyrektora orkiestry, „Z Wystawy krakowskiej,“ walec na fortepian; tegoż kompozytora „Grajcie grajku, graj,“ mazury na fortepian; tegoż kompozytora „Huculeczka,“ polka na fortepian; Jana Ostrowskiego „Tajemnice,“ walec na fortepian; Józefa Sierosławskiego „Zbiór kolęd,“ ułożony do śpiewu lub na sam fortepian, zawierający 29 najpiękniejszych melodyjnych kolęd.

W Paryżu rozpoczął wychodzić *Głos polski*, dwutygodnik polityczny, społeczny i literacki. Każdego 10 i 25 w miesiącu wychodzi jeden numer z dodatkami miesięcznym w języku francuskim. W Nrze 3 znajduje się śliczny wiersz Bohdana Zaleskiego p. t.: „Do moich dzieci.“ Wiersz ten zastosowany do wszystkich polskich wychodźców, a napisany jeszcze w r. 1860, nigdzie dotąd nie był drukowanym.

Wystawa krajowa.

Posiedzenie pełne Komitetu Wystawy.

Posiedzenie pełne Komitetu Wystawy krajowej odbyło się wczoraj o godzinie 4 po południu pod przewodnictwem prezydenta miasta i prezesa Wystawy Dra Słachetowskiego. Na porządku dziennym było sprawozdanie z dokonanych czynności, które złożył dyrektor Wystawy Dr F. Jakubowski.

Zaznaczył on, iż obecnie powiedzieć już można, że Wystawa udała się nad wszelkie spodziewanie, ale to właśnie stało się przykrem dla Komitetu, który nie mógł dalego zastosować się do budżetu Wystawy lwowskiej, jak tego żądano na ostatnim posiedzeniu Komitetu pełnego. Kraj od lat 10 znacznie postąpił, rozrosły się wszystkie gałęzie przemysłu i temu stanowi odpowiadać musza koszty urządzenia dzisiejszej Wystawy. We Lwowie np. mieściły się w głównym pawilonie działy: przemysłu domowego, szkół przemysłowych i etnograficzny, a dziś trzeba było dla tych działów zbudować trzy osobne pawilony, każdy kosztem 3,500 złr., przez co już koszt Wystawy wzrósł musiał o 10,000 złr. W pawilonie głównym brak miejsca jest tak wielki, że o 50% i 60% obcinano miejsca, zażądane przez Wystawców. Pawilon główny byłby zapelniony, gdyby był nawet dwa razy większy.

Wydział wykonawczy stawiał tylko takie pawilony, do których wzniesienia stosunki koniecznie zmuszały, a pomimo droższego materiału i robotnika, utrzymał się w granicach, wskazanych budżetem Wystawy lwowskiej w głównych budynkach; inne przeciw pawilony spowodowały przekroczenie. Nikt zresztą nie spodziewał się, by dział sztuki powiódł się tak świetnie, przez co znowu wydatki zwiększone być musiały.

Wydatki wzrosły ogółem do 90,000 złr. blisko. Na pokrycie ich ma komitet 35,000 złr., tytułem subwencji; wydatność zaś reszty źródeł dochodu dzisiaj jeszcze nie da się dokładnie obliczyć. Temi źródłami dochodu są: 1) sprzedaż biletów wstępu; 2) sprzedaż biletów na loteryę fantową; 3) dochód z opłat za miejsca; 4) dochód z akcyzy (miasto zerzekało się opłaty akcyzy od artykułów konsumpcyjnych, wprowadzanych na Wystawę, a Komitet

ułożył się z interesowanymi, że opłatę akcyzy złoży na rzecz Wystawy).

Rachunek teraz niemożliwy — musimy się tylko oddać nadziei, że jeżeli wszystkie okoliczności tak, jak dotąd, sprzyjać będą, to kosztą zostaną pokryte.

Według sprawozdania roboty na Wystawie są na ukończeniu. Na 20 sierpnia Komitet naznaczył terminy dostawy przedmiotów na Wystawę, tymczasem przedmioty te masami nadchodzą dopiero w ostatnich trzech dniach; dziś zaś był taki napływ przedmiotów, że odbiorowi podobać nie można było, dlatego przez noc odbywać się będą roboty. Ma nadzieję dyrektor Wystawy, że do jutra wszystko będzie skończone.

Nie wspomina mowca o pawilonach przemysłu domowego i szkół przemysłowych, bo rozzumnie się samo przez się, że są one już gotowe, zostają bowiem pod opieką takich mężów, jak JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki i p. Ludwik Wierzbicki.

Następnie zdaje dyrektor Wystawy sprawę z podróży prezesów Wystawy do Najdost. Protektora, I. C. W. Arcyksiążąt i I. E. Ministrów, celem zaproszenia na Wystawę. Znanym jest rezultat podróży, nieznanym tylko szczegóły, iż na otwarcie Wystawy Minister rolnictwa przysła swego delegata w osobie radcy Sejmowego.

Jeneralitya krakowska zaproszona na Wystawę, podziękowała za zaszczyt, lecz usprawiedliwiła się, iż przybyć nie może z powodu manewrów, a nie od nich zależy możliwość odwołania takowych.

Ponieważ do kompetencji Komitetu pełnego należy mianowanie biegłych, przedkłada więc dyrektor Wystawy listę sędziów do uzupełnienia.

I tak według projektu skład biegłych, mających oceniać wyłączone z grupy 28 szkół przemysłowych, ma być następujący: Tadeusz Rutowski, Fryderyk Lachner, Bortnik Tytus, Odrywolski, Rotter, Ziemiński, prof. Dr Sokolowski Marjan, Gadowski, Stanisław Niedzielski, Marian Dydyński, St. Jędrzejowski, Marya Falkenhagen Zaleska i hr. Anna Potocka z Rymanowa.

Dla grupy zaś 28 skład biegłych po wyłączeniu z niej szkół przemysłowych, będzie następujący: w miejsce hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, który z grona biegłych występuje, jako zamianowany ich przewodniczącym, wchodzi p. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, ze w miejsce pp. Fedorowicza Władysława i tych członków, którzy przeszli do składu biegłych dla szkół przemysłowych, wejdą pp. M. Czackowski, Rebezyński, Jul. Kryeński, O. Kolberg, Izidor Kopernicki, hr. K. Scipio, St. Kluczycki, Tadeusz Fedorowicz, Adam Jędrzejowicz, St. Homolacs i St. Niedzielski.

Komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie i zatwierdził listę biegłych. Następnie wywiązała się dyskusja nad cenami wstępu. Zniżono wstęp dla dzieci w dniu powszednie na 15 cent., w niedzielę i święta na 10 centów.

Na tem zakończono posiedzenie.

Otwarcie Wystawy krajowej.

Otwarcie Wystawy poprzedziło nabożeństwo w kościele N. Maryi Panny. Celebrował X. kan. Matzke w asystencji X. kan. Polkowskiego i 6-ciu kapłanów. Przed głównym ołtarzem zajęli przeznaczone dla siebie miejsca: J. E. p. Namieśnik i J. E. p. Marszałek krajowy. W nabożeństwie wziął udział Komitet Wystawy i zaproszone osoby.

Zaraz po nabożeństwie przed godz. 10 ruszono na Błonia, na plac Wystawy, gdzie miał się odbyć akt otwarcia, J. E. p. Namieśnik zaś udał się do swego mieszkania w pałacu Spiskim.

Na plac przed schodami, wiodącymi do głównego pawilonu Wystawy, na samych schodach, niemięj w środku pawilonu aż po łożę protektora ustawili się zbiti szereg znanych zaszczytnie w kraju osobistości i spieszących chętnie z pomocą każdemu pożytecznemu dziełu. Tu też brali się członkowie Wydziału krajowego, deputacya Rady miejskiej lwowskiej i reprezentacye różnych korporacji przemysłowych.

Z osób, które zauważyliśmy, wymieniamy następujące: Marszałek krajowy JE. hr. Jan Tarnowski, JE. Alfred hr. Potocki, JE. ks. Adam Sapieha, JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki, JE. Paweł Popiel, delegat ministra rolnictwa, hr. Artur Potocki, hr. Kazimierz Badeni, hr. Roman Potocki, generał Kirschner, pułkownik inżynierii hr. Geldern, hr. Józef Męciński, mistrz Matejko, Anastazy Benoe, prezes Akademii Dr Majer, Bolesław Augustynowicz, Adam i Stanisław Jędrzejowicze, poseł Pospowski, poseł Struszkiewicz, poseł Merunowicz, dyrektor Wierzbicki, Władysław i Stanisław Fedorowiczowie, dyrektor Kieszkowski, Otto Hausner, Stanisław Homolacs, Antoni hr. Wodziecki, poseł Klucki Stanisław, hr. Potulicki, poseł Weigel, poseł Dr Zoll, Adam Skrzyński, Zachariewicz, członkowie Wydziału krajowego pp. Wereszczyński i Hoszard, delegaci Rady miejskiej lwowskiej pp. Kisielski i Schajer, delegaci Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej pp. Simon i Rossmann, reprezentanci krakowskiej Rady miejskiej, hr. Andrzej Zamoyński, hr. Jan Stadnicki, St. Niedzielski, baron Konopka.

Z Poznańskimi przybyli hr. Żółtowski i p. Urbanowski. Ze Lwowa przybył także prof. Roszkowski.

Zebrało się też grono pań, między którymi były księżne Zuzanna i Marcelina Czartoryskie, księżniczka Helena Sanguszkówna, prezydentowa Słachetowska i inne.

Przed wejściem do pawilonu głównego ustawili się reprezentanci duchowieństwa, XX. kanonicy Matzke, Midowicz, Polkowski, reprezentanci władz rządowych, a cały ten orszak barwny, z licznymi i pięknymi strojami narodowymi, otaczały półkołem chorągwie cechowe i straż ognia ochotnicza krakowska.

Przed godz. 11 przybył w towarzystwie dyrektora Wystawy J. E. p. Namieśnika, zastępcę protektora J. C. K. Arcyksięcia Rudolfa, i zatrzymał się tuż przed wejściem do pawilonu głównego. Tu też miał prezydent miasta Dr Słachetowski i następująca mowę:

Wystawy powszechne, których zadanie skierowane jest ku przedstawieniu wszystkiego, co duch ludzki stworzył i polepszyć potrafił na polu rolnictwa, przemysłu, umiejętności i sztuki, są od niezbyt dawna znane, i niewątpliwie przyczyniła się do ich powstania łatwość komunikacji, wydoskonalona nadzwyczajnie w ostatnich dziesiątkach bieżącego stulecia. Urządzane kolejno w głównych światowych stolicach, ściągały one niezliczone rozmaite okazy z najdalszych krańców świata, i zbudowały podziw na widok bogactwa produktów przyrody i ludzkiego przemysłu, a jako środki podniesienia produkcji, a zatem dobrobytu, wywoły-

Inne ministerstwa dawały urzędnikom swym gratyfikacyi. Hauke ani sobie, ani swym podwładnym jej nie przyznawał, mówiąc, że gratyfikacye są zdzierstwem grosza publicznego i że każdy winien być gorliwym w wypełnianiu swych obowiązków. Jego aksjomatem urzędniczym było: „Kto nie pełni swoich obowiązków, kradnie. Kto toleruje, kradnie do spółki.“ A drugą jego maksymą było: „Grzeźniczej jest odpowiedzieć choćby niegrzeźnicie, niż zwłocznie rozstrzygnięcie interesów, lub wcale nie odpowiedzieć.“

Poprzednik Haukego, generał Wielhorski, rozkazał był zawierać kontrakta z dostawcami furazów i efektów komisaryatu. Maurycy Hauke, przekonawszy się przez wysłanych komisarzy do fabryk, że komisaryat, sam zakupując, osiągnie zyski dostawcy, usunął ich, osadził przy fabrykach urzędowych agentów, którzy zaliczali pieniądze; przez co i fabrykanci więcej zyskiwali i komisya wojny otrzymywała tanio produkta potrzebne. Przez ten środek podnosiły się w kraju fabryki sukien, płócien itp. Co do furazów: z cen targowych, nadsyłanych tygodniowo z miasteczek przez burmistrzów, kazał ściśle obrachowywać na pieniądze racye końskie i polecał dowódcom samym je zakupować, na co się chętnie zgadzali, aby uniknąć kolizji z dostawcami. — Gdzie przechodziło rocznie 40 milionów, tam mogło nastręczać się wiele podobnych szczegółów oszczędności, a żaden nie uszedł jego przeornej uwagi. Z oszczędzonych pieniędzy po miastach i miasteczkach, na załogi wojskowe przeznaczonych, budował koszary, stajnie, ujeżdżalnie, lazarety wojskowe, które, oprócz dogodności, przynosiły imo kwatrującą mieszkaniom. Dziela naukowe, mo-

koszary tak zwane artylerji i Mirowskie i pałacu Sapieżyńskich. Urządzenie gmachów na szkoły wojskowe: aplikacyjn, podoficerów artylerji i podchorążych. Dalej koszary w Lublinie, Plocku, Radomiu, Łowiczu, Łęczycy. Stajnie i ujeżdżalnie po miasteczkach, przeznaczonych na garnizony szwadronów kawalerji. Budowle dla komisaryatu. Namioty obozowe i t. p., wszystko z oszczędności budżet

